

POSIEDZENIE BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR I PREZYDIUM RZĄD

WARSZAWA (PAP)

Biurowi politycznemu KC PZPR na posiedzeniu w dniu 18 bm. podjęto uchwałę w sprawie 30 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem. Następnie Biuro Polityczne wspólnie z Prezydium Rządu dokonało oceny realizacji zadań społeczno-gospodarczych w styczniu br.

Uzyskane wyniki wskazują, że gospodarka kraju rozpoczęła pomyślnie realizację bieżącego planu rocznego. Wyraża się to w wzroście produkcji przemysłowej i budowlanej. Wysokie były obroty w handlu wewnętrznym i zagranicznym. Wykonano swoje zadania w transporcie. Pozytywnym zjawiskiem jest poprawa rytmiczności realizacji zadań. Dobre wyniki stycznia osiągnięto dzięki lepszymu przygotowaniu gospodarki do trudnych zadań bieżącego roku oraz aktywności społeczno-produkcyjnej załóg pracowniczych.

Na te wyniki w styczniu Biuro Polityczne i Prezydium Rządu podkreśliły, że niezbędne jest osiągnięcie postępu w racjonalizacji gospodarki zatrudnieniem. W tym celu należy w pełni wykorzystywać wnioski płynące z dokonanego przeglądu stanu i struktury zatrudnienia. Istnieje konieczność wzmocnienia dyscypliny wydatków z funduszu płac i uzyskanie bardziej pra-

widliwych — zgodnych z ustaleniami planu — relacji między wykonaniem zadań a płacami. Dla umocnienia równowagi rynkowej niezbędne jest również dodatkowe zwiększenie produkcji na potrzeby rynku.

Oceniając sytuację w zakresie inwestycji Biuro Polityczne i Prezydium Rządu zalecały koncentrację prac na obiektach przewidzianych do oddania w bieżącym roku. Nastąpić musi wyraźne zwiększenie dyscypliny w tej dziedzinie w połączeniu z dalszym usprawnieniem procesów inwestycyjnych. Należy w sposób rygorystyczny przestrzegać ustaleń o niepodjęciu nowych pozaplanowanych inwestycji.

Omawiając problematykę handlu zagranicznego zwrócono uwagę na konieczność przyspieszenia w następnych miesiącach dynamiki eksportu i oszczędne gospodarowanie środkami przeznaczonymi na import.

Biuro Polityczne i Prezydium Rządu wyraziły przekonanie, że podobnie jak w latach ubiegłych ofiarności załóg robotniczych pozwoli na uzyskanie w ramach produkcji dodatkowej wyrobów poszukiwanych na rynku krajowym i znajdujących nabywców zagranicznych. Ma to wielkie znaczenie dla lepszego zaspokojenia potrzeb spo-

życzeństwa i utrzymania wysokiego tempa rozwoju kraju.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Biuro Polityczne i Prezydium Rządu rozpatrzyły informacje o listach wpływających od obywateli do Komitetu Centralnego PZPR i innych instytucji. Od trzech lat systematycznie zmniejsza się ilość listów i skarg. Jest to rezultat stałej poprawy warunków życia i pracy w naszym kraju oraz troski o sprawę ludzką. Biuro Polityczne i Prezydium Rządu podkreśliły, że mimo systematycznej poprawy w zakresie załatwiania skarg i zażaleń występuje jeszcze szereg nieprawidłowości — formalne traktowanie kłopotów i problemów ludzkich przez niektóre urzędy oraz nieposzanowanie czasu i niska kultura załatwiania interesantów. Stwierdzono, że szybkie i zdecydowane eliminowanie ujemnych zjawisk utrudniających życie obywateli stanowi ważne zadanie Instancji i organizacji partyjnych oraz ogniw administracji państwowej i gospodarczej. Właściwy stosunek do spraw ludzkich, do krytyki oraz przedkładanych wniosków i postulatów wytwarza dobry klimat społeczny i pomaga usuwać istniejące nieprawidłowości.

Dobry start — czyt. str. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NAKLAD: 526.703 EGZEMPLARZE



**TRYBUNA
ROBOTNICZA**

8
STRON

CENA
1 ZŁ

Nr 42 (9636) 19. II. 1975 r.

**MAGAZYN
SRODA**

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KATOWICACH

**Naukowcy
z całego świata
w walce o powszechne
rozbrojenie**

MOSKWA (PAP)

W stolicy Kraju Rad zakończyło się posiedzenie komitetu przygotowawczego do międzynarodowego sympozjum uczonych, którego obradować będzie w lipcu br. w Moskwie nad zadaniami swego środowiska zawodowego w walce o powszechne rozbrojenie.

Organizatorem tego wielkiego spotkania jest Światowa Federacja Pracowników Nauki.

W sympozjum weźmie udział około 450 wybitnych naukowców z kilkudziesięciu państw, reprezentantów licznych krajowych i regionalnych organizacji i stowarzyszeń, a także delegacje UNESCO i Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej. Uczestnicy spotkania w toku paradiwowych obrad omówią wiele istotnych problemów związanych z rozbrojeniem i rolę, jaką w tej dziedzinie spełnić mogą przedstawiciele świata nauki.

Przedyskutowane zostaną m. in. następujące tematy: społeczno-ekonomiczne aspekty rozbrojenia, współzależność między procesem odbroni a rozbrojeniem oraz formy współdziałania organizacji i środowisk naukowych ze światowym ruchem pokoju.

Obrady grupy roboczej w Berlinie

We wtorek były kontynuowane w Berlinie posiedzenia grupy roboczej Komitetu Redakcyjnej Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych Europy.

Sprawa Cypru na forum ONZ

Problem cypryjski, po separatystycznej decyzji kierownictwa Turków na Cyprze proklamującej tzw. federalne państwo tureckiej republiki cypryjskiej — znalazł się na forum ONZ. W poniedziałek wieczorem przed Radą Bezpieczeństwa ONZ w sprawie Cypru w tej organizacji amb. Zenon Rossides zawiązał w trybie pilnym Rady Bezpieczeństwa i skutecznie realizację wcześniejszych rezolucji Rady, postulujących respektowanie integralności terytorialnej i suwerenności Republiki Cypru. Rossides stwierdził, że proklamowanie państwa tureckiego na wyspie uniemożliwiłoby lokalne negocjacje". (PAP)

Harmonogram ostatnich przygotowań do wspólnego lotu „Sojuz-Apollo”

Start 15 lipca o godz. 14.20

Już tylko szczegóły zostały do dopracowania przed wspólnym radziecko — amerykańskim przedsięwzięciem — kosmicznym spotkaniem „Apollo-Sojuz”, wyznaczonym na 15 lipca — czytamy w artykule zamieszczonym na łamach „New York Times”.

Poza obecną sesją treningową w Houston, w której uczestniczą radzieccy kosmonauci Leonow i Kubasow, plan dalszych przygotowań obejmuje:

— Serię praktycznych ćwiczeń — w ośrodkach kierowania lotami w USA i ZSRR, z udziałem tłumaczy i całej aparatury łącznościowej — w marcu br.;
— trzecią sesję treninową w ZSRR z udziałem amerykańskich astronautów, którzy w tym czasie odwiedzą Bajkonur, niedawno kosmonaut radziecki zwiadał miejsce startów rakiet kosmicznych na przylądku Canaveral na Florydzie — w kwietniu;
— wspólny ostateczny przegląd gotowości do pierwszego międzynarodowego lotu załogowego — maj.

Dziennik przypomina harmonogram lotu.

15 lipca o godz. 14.20 (czasu warszawskiego) nastąpi start „Sojuza”. W 6 godzin później polecą w Kosmos z Przylądka Kennedy’ego trzej amerykańscy astronauty, przy czym odłączy się kabina „Apollo” od rakiety nośnej „Saturn” nastąpi po mniej więcej godzinie. Właściwe spotkanie obu pojazdów kosmicznych nastąpi w czwartek, 17 lipca, o godzinie 18.45 czasu warszawskiego, prawdopodobnie nad Hiszpanią.

Oba połączone pojazdy będą kontynuowały lot przez dwa dni, a astronaut amerykański i radziecki dokonają szeregu badań naukowych. Załoga będzie w wzajem odwiedzaniu się w swych kabinach. Rozdzielenie nastąpi w sobotę 19 lipca, po czym oba pojazdy będą kontynuowały lot samodzielnie. Kosm nauci radziecki mają lądować w ok. 42 godz. potem w Azji Centralnej, wodowanie amerykańskich astronautów na Pacyfiku przewidziane jest 25 lipca. (PAP)

500 autobusów „PR-100” z Jelcza

WROCLAW (PAP) 18 bm., w Jelczańskich Zakładach Samochodowych z linii montażowych zjechał 500 autobus „PR-100”. Wóz przeznaczony został do prób w zakładowej stacji diagnostycznej i jeszcze w tym miesiącu odbiorą go użytkownicy — jedno z przedsiębiorstw komunikacji miejskiej.

Występy WOSPRIT w NRD

BERLIN (PAP) Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach rozpoczęła kolejne tournée artystyczne po Niemieckiej Republice Demokratycznej Pierwszy koncert, którym dyrygował Jerzy Makymik, odbył się 18 bm. w sali berlińskiego teatru Metropol w ramach trwającego tu piątego biennale muzyki. W programie tej, oprócz zespołów NRD uczestniczą m. in. najlepsze zespoły symfoniczne i solisti z Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii i Szwecji.

21 tys. uczniów szkół średnich skorzystało z zimowisk

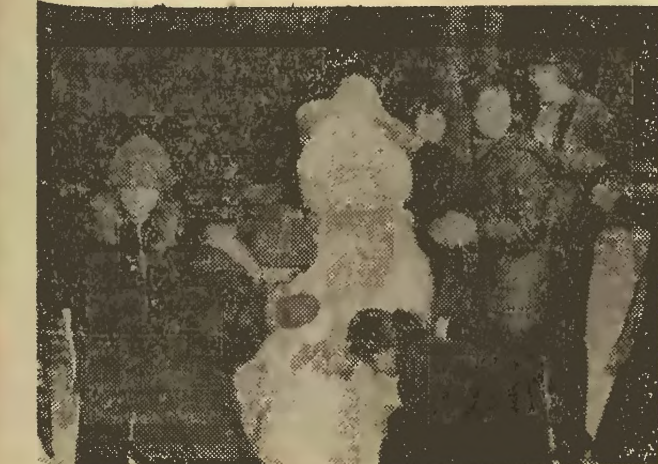
To były udane wakacje!

ZIMOWE FERIE w szkołach ponadpodstawowych zakończone, dziś uczniowie rozpoczynają naukę. Jak tu informowaliśmy, dwutydniowa przerwa w szkołach wprowadzona w związku z reorganizacją całego roku szkolnego i jego podziałem na dwa semestry miała na celu stworzenie lepszych warunków wypoczynku dla uczniów, co powinno przyczynić się do poprawy jakości szkolnej pracy. Dołożono starań, by te dwa wolne od nauki tygodnie upłynęły pod znakiem aktywnego wypoczynku, dobrane zorganizowanego, połączonego z jazdą na nartach i atrakcyjnymi imprezami. Młodzież szkół średnich po raz pierwszy masowo uczestniczyła w zimowiskach. W górach i miejscowościach wypoczynkowych zorganizowano wczasy dla 21 tys. uczniów liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych różnych typów.

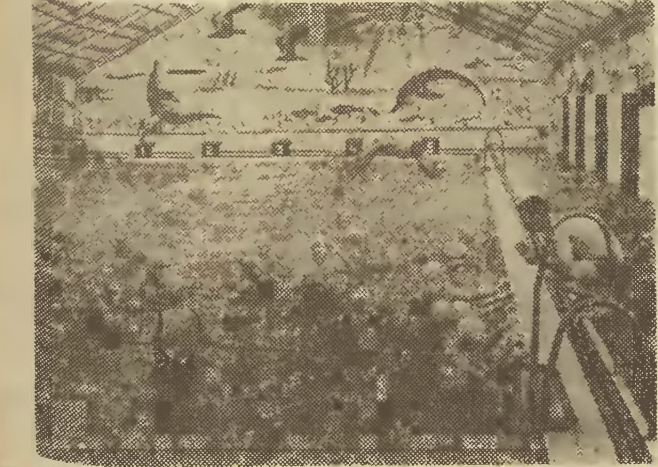
Słowa uznania za udane zimowe wakacje 1975 należą się terenowym Wydziałom Oświaty i Wychowania, patronującym we wszystkich miastach akcji zimowej. Skupiły one wokół siebie szeroki krąg aktywnych działaczy z zakładów, związków zawodowych, ZHP, TPD i innych organizacji. Dzięki wspólnemu staraniu w tej kategorii z zimowisk skorzystało ogółem 61,5 tys. dzieci i młodzieży. Hość rekordowa, zważywszy, że poprzednio przewidywano zimowe wczasy dla 38 tys. osób. Stało się to możliwe dzięki trosce i gościnności zakładów pracy, które w czasie ferii w styczniu i lutym przyjęły w dwóch turnusach pod swój dach uczniów, udostępniając im własne domy czasowe. Prvm władze górnictwa,

na wyróżnienie zastępują m. in.: Zabrzeńskie Zjednoczenie PW, które w swym domu czasowym „Zagroń” w Szczyrku gościło 350 młodych czasowców, zapewniając im kompletny ekwiipunek narciarski. Przedsiębiorstwo Robotnicze Inżynierskich PW udostępniło swój ośrodek kolonijny w Istebnej - Tarlaku. Przedsiębiorstwo Budownictwa Węglowego ROW przyjęło uczniów do „Halego” w Wisłej. „Cementownia „Goleśzów” zorganizowała dla młodzieży szkół zawodowych wypożyczalnię w pięknym domu czasowym „Krokus” w Jaszowcu.

Warto podkreślić, że wczasy połączone były z obowiązkową jazdą na nartach pod kierunkiem instruktorów. (CIAG DALSZY NA STR. 2)



Podczas teoretycznych zimowych wakacji — zafierały były atrakcyjne i urozmaicone. Duży wpływ miała — oczywiście — dość zmienna pogoda. Gdy brakowało śniegu do ćwiczeń wykorzystywano obiekty sportowe pod dachem Dzieci różnił kop. „Wawel”, przybowalace w Wisle-Jaworniku np. bardzo chętnie używały kąpiel w basenie krytej pływalni. Natomiast gdy zawitała wreszcie spóźniona zima, wystarczyło śniegu, aby zsunąć na nartach i... ulepić bałwana. Foto: Wl. Morawski



NACRODA ROKU DLA NAJLEPSZYCH PROJEKTÓW

Od trzech lat na konkurs „Trybuna Robotnicza” i Ośrodka Postępu Technicznego w Katowicach systematycznie wyciąga projekty wynalazcze i racjonalizatorskie, których realizacja wiąże się z wieloma cennymi efektami. W tym roku wyłoniono dwa najlepsze projekty i postanowiono przyznać im dwie pierwsze nagrody. W tym roku wyłoniono dwa najlepsze projekty i postanowiono przyznać im dwie pierwsze nagrody. W tym roku wyłoniono dwa najlepsze projekty i postanowiono przyznać im dwie pierwsze nagrody.

W NUMERZE M.I.N.:

- W respolce: robotnik, inżynier, naukowiec — str. 3
- Jak równać do najlepszych — str. 3-4
- Czas nowellek — str. 4
- Koniec operacji „dwiać” — str. 5
- Japonia — str. 6
- Trzy miliony pogardzonych — str. 6

NASZA ODPOWIEDZ

ZTSZ „KRYWAŁD-ERG” W KNUROWIE

DLA MOTORYZACJI I BUDOWNICTWA...

ZTSZ „Krywałd Erg” zalicza się do starych zakładów. Przeprowadzona modernizacja, w myśl swego hasła „w starych murach, nowe maszyny”, pozwoliła załozce rozpocząć nową produkcję. Obok wyrobów rynkowych, jak np. pojemniki, krzeselka, transportery, kosze na bieliznę, załoga z Krywałdu dostarcza

GOSPODARSKIE INICJATYWY — ODDATKOWA PRODUKCJA



Pracownicy pracowni wydziału produkującego poliwinit w ZTSZ „Krywałd-Erg” w Knurowie. Od lewej — Emilia Tyka — pakowacz, inż. Andrzej Susnowski — mistrz, Anna Gineł — pakowacz, Karol Walawczak — brzdagista.



Przedstawiciele wyróżniającej się 16-osobowej brygady montażu zamków benkenkowych. Od lewej — Alicja Aniszczenko, Zygmunt Zurawski — brzdagista, Barbara Kowalezyk i Sabina Trześniska. Zdjęcia: Wl. Morawski



Pracownicy pracowni Wydziału Aparatury Chemicznej „Chemet” w Tarnogórskich Górach. Od lewej: Jan Omylakowski, Teodor Dulski, Józef Dobowa, Hubert Musik, Alfred Zaremba i Erik Bierek — kierownik Wydziału Przygotowania Produkcji. Foto: B. Kijakowski

TARNOGÓRSKI „CHEMET”

...I WIELKIEJ CHEMII

PARATY do wymiany ciepła, uszczelnienie, urządzenia wytwarzane przez tarnogórski „Chemet”. Wszystkie bez wyjątku cieszą się dobrą marką w kraju i za granicą, a zapotrzebowanie na nie stale rośnie.

Właśnie dlatego — mówi sekretarz KZ PZPR, tow. Jan Speer — staramy się zyskać wszystko, by zaspokoić potrzeby na te urządzenia. Jednocześnie dążymy do ich jakości produkowanej przez nas wyrobów była jeszcze lepsza. Sprawy te znalazły najlepsze odzwierciedlenie w dyskusji, jaka toczyła się ostatnio w otwartym zebraniu naszej organizacji, a także dyskusji w kolektywach pracowniczych. Podjęte przez nas zobowiązanie — w odpowiedzi na list sekretarza KC PZPR i premiera — dostarczenia na eksport dodatkowej produkcji wartości 3 mln zł poprzedzone zostało wnioskami analizy posiadanych sił i środków. Zdawa-

Przed wszystkim — mówi sekretarz POP tow. Jan Stoniecki — należało podjąć pracowników w szóstym przemyśle, które prowadzi do pracy przy nowych urządzeniach, co warunkowało dalsze możliwości wprowadzenia usprawnień w organizacji i metodach wytwarzania. W naszym zakładzie zainstalowano (CIAG DALSZY NA STR. 2)

Przed wszystkim — mówi sekretarz POP tow. Jan Stoniecki — należało podjąć pracowników w szóstym przemyśle, które prowadzi do pracy przy nowych urządzeniach, co warunkowało dalsze możliwości wprowadzenia usprawnień w organizacji i metodach wytwarzania. W naszym zakładzie zainstalowano (CIAG DALSZY NA STR. 2)

PO XIV WOJEWÓDZKIEJ KONFERENCJI

SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ PZPR

NASZYM HONOREM - PRZEKRACZANIE ZADAŃ

Dlatego też zakłady rozwijają swoje ośrodki badawczo-rozwojowe. We współpracy z naukowcami uczelni i instytutów, doskonalą one technikę wytwarzania i organizację produkcji, unowocześniają wyroby pod kątem wyższych parametrów użytkowych i niższej materiałochłonności.

Tego rodzaju działania, podejmowane w większości przedsiębiorstw naszego regionu, przyspieszają proces modernizacji technicznej i technologicznej, służą wdrażaniu nowych rozwiązań, inspirować zarazem kierunki prac naukowo-badawczych. Tak np. gliwicki Instytut Spawalnictwa projektuje i wykonuje automaty spawalnicze dla Fabryki Samochodów Małolitrażowych i innych zakładów. Instytut Metali Nieżelaznych, w ścisłym współdziałaniu z Biurem Projektów Przemysłu Metalu Nieżelaznych „Bipromet” i konstruktorami oraz zespołem producentów urządzeń dla metalurgii kolorowej — strzybnickiego „Zametu”, opracowuje nowe urządzenia (np. do ciągnięcia odlewania, walcownictwa itp.) dla rekonstruowanych przedsiębiorstw przemysłu metali nieżelaznych w naszym województwie, które stają się ośrodkami nowoczesnego przetwórstwa metali i jej stopów oraz innych metali.

Jednym z szczególnie ważnych kierunków prac badawczych jest obecnie wszechstronne wykorzystanie węgla — naszego bogactwa narodowego. W dyskusji na konferencji wojewódzkiej tow. Henryk Zieliński, dyrektor Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabru stwierdził:

— Prowadzone obecnie prace w dziedzinie energo-chemicznego przetwórstwa węgla będą musiały ulec rozwinięciu.

— Kadra naukowo-badawcza, uczestnicząca w realizacji programu kompleksowego zagospodarowania węgla, jest jednak rozproszona w wielu ośrodkach. Bardzo ważnym zadaniem jest by ten potencjał naukowy wykorzystać w maksymalnym stopniu i jak najrybniej. Niezbędna staje się więc jego integracja.

Doskonalenia organizatorskiego wymagają prace badawcze nie tylko w tej dziedzinie. Załogi przemysłowe naszego regionu, dążąc do dalszej intensyfikacji wytwarzania, do przekraczania planowych zadań, pomnażania dorobku materialnego i poprawy wyników ekonomicznych, oczekują od ośrodków naukowych pomocy zarówno we wdrażaniu postępu technicznego, jak i organizacyjnego.

Dalsze rozszerzanie codziennej współpracy naukowców z załogami — zgodnie z programem działania wojewódzkiej instancji i organizacji partyjnej — stanowi istotny element podnoszenia poziomu gospodarności, oszczędności i efektywności produkcji. Województwo katowickie dysponuje już potężnym potencjałem badawczym, projektowym, konstrukcyjnym, rozwojowym: pracuje w nim około 47 tys. osób, w tym 18 tysięcy — w resortowych i branżowych instytutach naukowo-badawczych, służących postępowi w górnictwie, metalurgii, przemysie elektromaszynowym, chemicznym i w innych gałęziach. Do tego dochodzi około 4 tys. pracowników naukowych wyższych uczelni, które również ściśle współpracują z przemysłem. M. in. nawiązują umowy z zakładami i zjednoczeniami.

Jeszcze lepsze, niż dotąd spożytkowanie tego potencjału, utrwalenie zasad bezpośredniego współdziałania twórców postępu technicznego, ekonomicznego, organizatorskiego z załogami robotniczymi, stanowi ważny czynnik przekroczenia zadań, zaplanowanych na kończąca się pięcioletkę oraz urzeczywistnienia programu, jaki na następne lata wytyczy VII Zjazd PZPR.

tych ton stali. Czekają nas bardzo trudne prace nad wdrożeniem asortymentów dotąd nie produkowanych w kraju, zwłaszcza blach ulepszonych cieplnie. Wspólne działania naukowców, inżynierów i robotników odzwierciedla również rozwój ruchu racjonalizatorskiego. W naszej hucie w 1973 roku zgłoszono 502 projekty racjonalizatorskie, natomiast w ubiegłym roku liczba zgłoszonych projektów zwiększyła się do 918, a zastosowanych — do 610.

O formach rozszerzenia racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej, stanowiących ważny element intensyfikacji produkcji, podnoszenia jakości wyrobów, wzrostu wydajności

pracy, mówili — na podstawie doświadczeń kolektywów zakładowych — także inni dyskutanci. Wskazywali oni przede wszystkim na nowe kierunki i metody rozwoju racjonalizacji, odpowiadające coraz bardziej złożonym technicznym potrzebom zakładów. Jedną z takich form jest tworzenie brygad racjonalizatorskich, w których skład wchodzi robotnicy, mistrzowie, brygadziści, inżynierowie. Kojarząc twórczą myśl kadry inżyniersko-technicznej z bogatymi doświadczeniami i praktyką robotników, brygady te rozwiązują szko problemy technicznie skomplikowane.

W tym kierunku w swoim codziennym działaniu zmierzają m. in. organizacje partyjne hut „Łaziska”, Zakładów Urządzeń Technicznych „Zsoda”, hut „Żygmunt” i innych przedsiębiorstw, mających bogate już doświadczenie w upowszechnianiu ruchu racjonalizatorskiego.

Np. w „Zgodzie” jedna z brygad robotniczo-inżynierskich, licząca 20 osób, w tym 9 inżynierów, opracowała i wdrożyła w ciągu 4 miesięcy urządzenie do wyjmowania z dołu odlewniczego największych w kraju odlewów żelaznych — bloku 16-cylindrowego silnika okrętowego.

Możliwość dynamizacji postępu, „kwicie” w ścisłym współdziałaniu producentów robotników z kadry inżyniersko-techniczną, w sojuszu nauki i przemysłu, są coraz większe

Jak znaczny udział w pomnażaniu efektów ekonomicznych ma współpraca naukowców, kadry technicznej i robotników — mówili w trakcie dyskusji na XIV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR tow. Stefan Kołodziejczyk, technolog z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Kombinat Maszyn Elektrycznych „Ema-Komel” w Katowicach — świadczą wdrożenie do produkcji silników nowej serii „f”. Docelowe korzyści wyniosły 260 mln zł rocznie, w tym oszczędności materiałowe, w porównaniu z dotąd produkowanymi silnikami serii „e”, wyniosły m.in. 15 tys. ton taśmy magnetycznej, ponad tysiąc ton miedzi elektrolitycznej w skali roku. Ponadto silniki serii „f” są konkurencyjne w stosunku do najlepszych konstrukcji światowych. Dalsze efekty chcemy osiągnąć w związku z podjęciem prac nad konstrukcją silników indukcyjnych serii „g”.

W ZESPOLE: ROBOTNIK, INŻYNIER, NAUKOWIEC

ANDRZEJ WRAZIĘŁO

Wypowiedź ta reprezentuje jeden z nurtów obrad konferencji, który znalazł szerokie odzwierciedlenie w programie działania wojewódzkiej instancji i organizacji partyjnej na okres do VII Zjazdu PZPR. Dalsze umacnianie sojuszu klasy robotniczej i inteligencji, w oparciu o dotąd wypracowane praktyczne doświadczenia w partyjnym działaniu, stanowi bowiem nie tylko ważny element pogłębiania „ideowo-moralnej jedności społeczeństwa, ale decyduje także o tempie wprowadzania do praktyki produkcyjnej rewolucji naukowo-technicznej.

Dla utrwalenia wysokiej dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego, osiągniętej w toku realizacji Uchwały VI Zjazdu PZPR, postęp techniczno-organizacyjny, który przynosi wyzwalanie złożonych rezerw pomnażania produkcji i szybkie unowocześnianie wyrobów, ma ogromne znaczenie. Katowicka wojewódzka instancja i organizacja partyjna od lat inspirowała nowe formy przybliżania nauki do praktyki, tworzenia bezpośrednich kontaktów między twórcami postępu, a załogami, które postęp ten wdrażają do praktyki.

Celowi temu służyła m. in. inicjatywa organizowania konferencji naukowo-robotniczych, w trakcie których z jednej strony naukowcy przedstawiali swoje oferty a inżynierowie i kadrowi robotnicy wska-

zywali na ognia procesów produkcyjnych, wymagające w pierwszym rzędzie usprawnienia, szybkiej „ingerencji nauki”.

Rozwinięciem ich idei stało się także tworzenie w nowym układzie rad naukowo-technicznych w wielu przedsiębiorstwach (w ich skład powołano m. in. producentów robotników i przedstawicieli ośrodków naukowo-badawczych).

Nową formą przybliżania środowisk naukowych do założeń przemysłowych stała się ponadto bezpośrednia współpraca organizacji partyjnych. Od dwóch lat np. współpraca taka łączy organizację partyjną Hut im. Bieruta w Częstochowie, Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach i Politechniki Częstochowskiej. Dzięki inspiratorskiemu i organizatorskiemu oddziaływaniu aktyw partyjnego, znacznie zwiększyła się liczba rozwiązywanych tematów, powołano mieszane zespoły badawczo-wdrożeniowe.

— W efekcie — stwierdziła na konferencji wojewódzkiej tow. Halina Babińska, kierująca centralnym laboratorium Hut im. Bieruta — znacznie przyspieszyliśmy uruchomienie produkcji rur wiertniczych do głębokich wierceń geologicznych, blach o wysokiej wytrzymałości, na wielkie staki i innych wyrobów. Stale umacniamy bezpośrednią współpracę partyjną z ośrodkami naukowymi — na rok bieżący oczekujemy przede wszystkim pomocy w intensyfikacji produkcji w stalowni, w której przyrost zadań wynosi 49

JAK RÓWNAĆ DO NAJLEPSZYCH



Sklep WPiHS nr 106 w Katowicach — Ligocie przy ul. Piotrowickiej 30. Utargi miesięczne około 1.000.000 zł.

TRAFIA W DZIESIĄTKĘ POTRZEB

Sklep nie jest ładny, bo zagraco-ny. W hali sklepowej klient — który jest tu stale pełno — potyka się o worki z cukrem i mąką, bańki i pojemniki na mleko. Brak tu bowiem zaplecza magazynowego. A ruch ogromny i towar szybko znikają z półek. Dlaczego do tej własnie placówki cisną się ludzie już od 6 rano do 20 wieczór?

Opinie klientek:

Julia Bagulewska: Wolę tu po- stać, bo wiem, że z reguły nabędę wszystkie potrzebne produkty: pieczywo, nabiał i artykuły spożywcze w dobrym wyborze. Janina Kosłowska: — Pieczywo jest w tym sklepie zawsze świeże, o każdej porze dnia. Stale kilka gatunków serów i twarogów. Jest też drob, pełny asortyment makł, kasz i makaronów, a także przyprawy, koncentraty, dobre ciastka.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)



Sklep spożywczy Spółdzielni Inwalidów przy ul. Panewnickiej 5 w Katowicach — Ligocie. Utargi miesięczne około 350-400 tys. zł. Zdjęcia: B. Krasicki

NIESPEŁNIONE NADZIEJE

Sklep duży bardzo ładny, stano- wiaczy jeden czcion całego ciagu spo- żywczego, na który składają się ma- leńki kiosk nabiałowo-piekar- nicy otwarty od 6 do 14, sklep spożywczy czynny od 10 do 18 ta w gar- marnia funkcjonująca od 8 do 17. Placówki te uruchomiono w lipcu ub. r. Niestety, mimo, iż położone tuż obok stacji kolejowej, w sercu osiedla mieszkaniowego, a więc na

linii codziennych wędrowek zdą- żających do i z pracy mieszkańców Ligoty, sklep jest mało wykorzy- stany. Dlaczego? Opinie klientek: W książce życzeń i zażaleń w cią- gu niedługiej jeszcze „kacencji” tej placówki handlowej znajdują się m. in. trzy podobne w treści zapisy. „O godzinie 16.30 brak było w sklepie pieczywa, napisała Marlan-

na G. zamieszkała w Ligocie przy ul. Panewnickiej. O 16.30, wiec na 1.5 godziny przed zamknięciem sklepu brakło podstawowego artyku- kułu — chleba. Tymczasem według harmonogramu ulozonego dla tego kombinatu spożywczego sklep ma od kiosku piekarniczo-nabiałowe- go zamkniętego o 14 przejmować i prowadzić aż do wieczora sprzed- pierczywa i nabiału. Kierowniczka sklepu, Lucja Maj- ocherzyk, mówi:

Pieczywo otrzymuję tylko raz dziennie, w południe. A interwen- cyjna dostawa w sklepie otwartym tylko do 18, lub 17 jest niemożliwa, bo towar przychodzi albo tuż przed zamknięciem, albo zgola po zam- knięciu sklepu. W inne towary sklep jest do- zaopatrzony. Bratnia Spółdzielnia

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

INWESTYCJE • WYDAJNOŚĆ • ZATRUDNIENIE

KONSULTACJE EKONOMICZNE „TR” ZYSK PLACE

• KOSZTY WŁASNE • DOCHÓD NARODOWY

ORGANIZACJA • EFEKTYWNOŚĆ • CENA CZASU

„Bardzo często spotyka- my się ze stwierdzeniem, że w każdym zakładzie trzeba dążyć do poprawy relacji ekonomicznych. Nie bardzo jednak rozumiemy, na czym to polega i jakemu służy celowi”.

Z listu Leona Wasiluka, walcownika z hut „Kościu- szko” w Chorzowie.

Tak krótkie kraje, jak materiały — powiada przysyłowe, określając wła- śnie relację ekono- miczną między surow- cem, użytym w toku pro- dukcji, a gotowym wyro- bkiem.

W Dąbrowie Górniczej tow. Bogdan Bocianowski. Kiedyś obsługiwałem piec martenowski w piątce, teraz dobrze damy sobie radę w trójce. Wciąż zwiększamy produkcję, bo wiemy, jak bardzo potrzebna jest nam w innych gałęziach przemysłu, budownictwie, transporcie. Chodzi jednak też o to, żeby odbiorcy oszczędnie gospoda- rowali stalią, żeby nasz trud przynosił efekty. A więc jak- wiekżej liczbę wyrobów i zmniejszenia strat czy marnotrawstwa stali!

Przykłady te wprowadzają w pojęcie relacji ekono- micznych. Samo po- jęcie: relacja oznacza sto-

połączeniu ze zmniejszaniem kosztów materiałowych każ- dego wyrobu, jest to najsku- teczniejsza droga pomnaż- nia dochodu narodowego. Zwiększa się bowiem w ten sposób wielkość produktu glo- balnego w przeliczeniu na 1 zatrudnionego, co pozwala m. in. systematycznie pod- nosić zarobki i świadczenia społeczne oraz równocześnie zwiększać środki na inwesty- cje, które gwarantują utr- walenie szybkiego rozwoju gospodarki narodowej i pro- cesu zwiększania samoźni- czości społeczeństwa w skali ustoletniej.

Oznacza to, że poprawa o- wych relacji, stosunków sta-

CO TO SA RELACJE GOSPODAROWANIA?

dem. Sprawy oczywiście jest, że ilość materiału, potrzebnego na suknię czy garnitur, zależy w znacznej mierze od dobrej woli i zdolności fa- chowca. Jeden krawiec po- trafi użyć garnitur z 2,70 m materiału, a inny z 3 metrów.

Podobnie wygląda sprawa w przemyśle, budownictwie i innych dziedzinach gospodarki.

— Rozpocznymy wytwa- rzanie nowych podmiotków ubiracyjnych, stosowanych w procesach przeróbki węgla — mówi tow. Jan Sitko, konstruktor mikolowskiej „Mi- famy”. — Wzrastając się na nowoczesnych rozwiązaniach samochodowych, zastosowa- nym w podmiotkach konstruk- cje samonośna — w miejsce poprzedniej ramowej. Ta zmiana konstrukcyjna, po- łączona też ze zmianami tech- nologicznymi, powoduje, że zużycie stali na wykonanie jednego egzemplarza zmniejsza się o 22 proc.

A więc w tym konkretnym wypadku poprawi się relacja ekonomiczna między koszta- mi materiałowymi, a efek- tem produkcji — gotowym wyrobem. Równocześnie ro- dzą się także oszczędności in- nego rodzaju — w sferze na- kładów, niezbędnych na wykonanie części i monta- żu całej maszyny. Podob- nie różnie wydajność w wie- lu zakładach innych branż.

— W mojej brygadzie pół roku temu uzyskaliśmy wydajność 3 ton węgla na jednego pracownika w ciągu zmiany, a teraz uzyskujemy 6 ton — stwierdza tow. Stanisław Kolarczyk, órnik przyrody z kopalni „Pstrowski” w Zabru. — Ten postęp osiągnęliśmy dzięki dobrej organizacji, codziennie wspól- nym wysiłkom górników i dozoru.

— Dobra organizacja pracy pozwala zwiększać wydaj- ność także w naszej stalowni — mówi i wywalać w sta- łowni Hut im. Dzierżyńskiego

sunek między poszczegól- nymi wielkościami, przed- miotami itp.

W dziedzinie gospodarczej relacja oznacza np. war- tość produktu i jej koszty; tempo wzrostu produkcji z tempem zwiększania wydaj- ności pracy lub z drugiej strony — ze wzrostem za- trudnienia; dalej — dynami- kę wydajności z tendencją wzrostu płac itd. A więc po- prawa relacji ekonomicznych m. in. dążeń do wy- konywania większej liczby wyrobów z istniejącej puli materiałowej czyli dążenie do korzystniejszego stosunku między wielkością produkcji, a kosztami materiałowymi; do wyższej wydajności pracy — czyli korzystniejszego stosunku między wartością wytwarza- nia a liczbą zatrudnionych; do prawidłowego układu mie- dzy tempem wzrostu wyda- jności, a tempem wzrostu płac, bo jeśli to drugie na dłuższą metę wyprzedzaoby dynamikę wydajności, płace nie znajdowałyby pokrycia w ilości dostarczanych wyro- bów itp.

Dlatego m. in. tak duże znaczenie ma doskonalenie gospodarki materiałowej. W dziedzinie tej w ostatnich la- tach uzyskano znaczny post- ępek m. in. w wyniku powo- stającego przeglądu zasobów surowców, materiałów, ma- szyn i urządzeń. Etapem wyż- szym stanie się zapowiedzia- ny na najbliższy okres prze- gląd konstrukcji i technolo- gii.

Znacznym postępem nastąpił też w sferze zwiększenia wyda- jności pracy. W zeszłym roku np. krajowa produkcja prze- mysłowa zwiększyła się o 12,2 proc. i przysrost ten o- siągnięto w ponad 80 proc. droga wzrostu wydajności. W ustoletniej katowickiej relacja ta ukształtowała się jeszcze korzystniej — wzrost produkcji uzyskany został w ponad 90 proc. dzięki podnie- szeniu wydajności pracy. W

dy określonymi wielkośca- mi ekonomicznymi, kojarzą- korzystać z rozwoju gos- podarczego kraju z osob- nym interesem każdego z nas, z dalszą uczciwą, za- pełnioną na długoletni o- kres poprawą warunków ży- cia każdej rodziny.

Relacja między poziomem wydajności, a rozmiarami produkcji — przemysłowej, budowlanej, transportowej itd. — wiąże się bezpośrednio z problemem stosunku po- między tempem wzrostu wydaj- ności, a tempem wzrostu zarobków. Ostatnie lata były okresem wyrównywania pow- stałych wcześniej dyspropor- cji płacowych w różnych dziedzinach gospodarki, pod- noszenia nagminnych wyna- grożeń i świadczeń społecz- nych (emerytur, zasiłków ro- dzinnych, stypendiów itp.), co np. w naszym województwie przyniosło wzrost przecięt- nych dochodów w przelicze- niu na 1 członka rodziny pracowniczej z 1.866 zł w 1972 roku do 2.486 zł w roku 1974.

Po przeprowadzeniu regu- lacji płac niemal dla wszy- stkich zatrudnionych w gos- podarce społecznej (po- zostali jeszcze niewielkie grupy, które zostaną objęte regulacjami w najbliższym czasie), powstały warunki prawidłowego kształtowania także relacji między wzros- tem wydajności, a tempem wzrostu płac.

Stala poprawa wszystkich relacji ekonomicznych stano- wi więc ważne zadanie nie tylko kierownictwa wszyst- kich zakładów, ale i całego zół. Pogłębianie w tym ro- ku korzystnych tendencji stanowić bowiem będzie pod- stawę dla nakreślenia na VII Zjeździe PZPR programu dal- szego rozwoju kraju, odpowia- dającego ambicjom i potrze- bom każdego obywatela.





Warzywa stanowią ważny element gospodarki żywnościowej, zwłaszcza w naszym przemysłowym regionie. O ile latem i jesienią podaż tych plodów ziemi jest coraz wyższa, a tyle zimą i wiosną nadal jeszcze niedostateczna. Opracowany z inspiracji wojewódzkiej instancji partyjnej program rozwoju gospodarki warzyw niecierpliwym jest m. in. na rozwój wytwórczości warzyw w szklarniach i namiotach foliowych. Powstały w województwie katowickim wielkie kombinaty upraw szklarniowych m. in. w Tychach, Pącznie, Pszczynie, Chorzowie, Mysłowicach, Bujakowie, Zrębicach, Przysięszonej uprawa warzyw pod szkłem, w inspektach i pod folią zajmuje się już w woj. katowickim około 3 tys. wytwórców. Dysponują oni w sumie znaczną powierzchnią upraw — 631 tys. metrów kw. pod szkłem, 363 tys. metrów kw. pod folią. W ciągu ostatnich dwóch lat produkcja warzyw w tych ogrodnictwach zwiększyła się do 7 tys. ton rocznie. Nadal instaluje się nowe szklarnie i tunele foliowe. Dalszy intensywny rozwój upraw szklarniowo-foliowych przy niesie — zgodnie z kompleksowym programem rozwoju rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego zatwierdzonym na ubiegłorocznym, wspólnym plenum KW PZPR i WK ZSL — wzrost produkcji warzyw z obecnych 7 tys. do 30 tys. ton w roku — 1990.

CZAS NOWALIJEK



Rozpoczął się kolejny sezon produkcji warzyw pod szkłem i folią. O pracy, przedsięwzięciach i zamierzeniach ogrodnictwa w woj. katowickim piszą poniżej reporterzy „TR”.

KOMBINAT OGRODNICZY W TYCHACH

LAMPY RĘCZOWE ZASTĘPUJĄ... SŁOŃCE

Tyski Kombinat Ogrodniczy dostarcza do sklepów w br. około 1000 ton pomidorów i ogórków czwili o 200 ton więcej niż w 1973 r. Pierwsze wiosenne dostawy na rynek ogórków (około 200 — 240 ton) nastąpią już pod koniec lutego. Pomidory natomiast, których zbiór osiągnie około 450 — 500 ton, pojawiają się w sprzedaży w kwietniu. Mimo niewystarczającej ilości dni słonecznych, wegetacja roślin przebiega prawidłowo. Brak słońca rekompensowany jest intensywniejszym nawożeniem lampami ręcznymi. Po trzy letnim okresie prób — mówi zastępca dyrektora tow. Bolesław Kozarski — zasilaliśmy po raz pierwszy holenderską odmianę ogórków o nazwie „Sporu”, zamiast dotychczas uprawianej odmiany skierskiej-wielkiej. Owoce „Sporu” cechuje bardzo dobry smak oraz o około 30 — 40 proc. wyższą wydajność z ha i co szczególnie ważne — równomiernie owocowania, zapewniająca ciągłość dostaw do sklepów. Pracująca w szklarniach 400-osobowa załoga — to wykwalifikowani pracownicy, posiadający co najmniej ukończoną zasadniczą szkołę ogrodniczą.

ZAKŁAD PRODUKCJI WARZYWNICZY PGR W ZARĘBICACH

OGREWANIE PRZYSPIESZA WEGETACJĘ

Zakład Produkcji Warzywniczy PGR w Zarębicach w pow. częstochowskim w tym roku wyprodukuje ponad 4 tys.

Warzywniczy Zakład Doświadczalny w Pszczynie. Od lewej: mgr inż. Irena Pośpiech, Henryk Zieliński i Lucja Tendera. Foto: W. Morawski

kg pomidorów i 16 tys. główek sałaty. Pierwsze dostawy na rynek częstochowski w br. — mówi kierowniczka zakładu Halina Dudek — podejmiemy na początku maja. Będą znacznie większe niż ubiegłoroczne.

Z początkiem br. zainstalowano w gospodarstwie nagrzewnicę na olej napędowy do ogrzewania tuneli foliowych. Zapewnia to uprawom korzystne warunki wegetacji. Dzięki temu istnieje możliwość przyspieszenia dostaw na rynek warzyw spod folii nawet o miesiąc.

Dobre działające i produkujące duże ilości warzyw na zaopatrzenie rynku w Częstochowie gospodarstwo istnieje również przy Technikum Rolniczym w Złoty Potoku. Na pow. 500 m kw (24 tunele foliowe) produkuje się pomidory i ogórki. W br. zostaną tu również założone uprawy wczesnych ziemniaków pod folią.

WARZYWNICZY ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY W PSZCZYŃNIE

NOWATORSKIE METODY UPRAWY

W warzywniczym Zakładzie Doświadczalnym w Pszczynie, działającym na prawach instytutu naukowego pracuje 7 naukowców i 160-osobowa załoga. Z cennych doświadczeń z uprawy warzyw w tunelach foliowych i szklarniach, M. in. w szklarniach zastosowaliśmy upra-

Zakład nasz — powiada jego dyrektor mgr inż. Wiesław Zławiony — prowadzi w chwili obecnej 17 nowatorskich doświadczeń z uprawy warzyw w tunelach foliowych i szklarniach. M. in. w szklarniach zastosowaliśmy upra-

wę ogórka na słomie osiągając rekordowe zbiory — 25 kg z 1 m kw.

Pszczynscy ogrodnicy po raz pierwszy w kraju wprowadzili duńską metodę uprawy pomidorów w tunelach foliowych. Polega ona na uprawie prowadzonej na drutach rozciągniętych wzdłuż. Metoda ta o około 10 dni przyspiesza dojrzewanie gron. (Średnio po 10 kg z 1 m kw.), ułatwia pielęgnację i ochronę roślin, oraz zbiór pomidorów.

W bieżącym roku, pszczynski WZD rozwija w tunelach foliowych uprawę pomidorów szczeniowych na podkładce „WNC” (zapobiegającej chorobom pomidorów) stosując przy tym nowe metody nawożenia mineralnego i ogrodniczego. W bieżącym roku założona zostanie również 3-hektarowa uprawa kapusty heterozygny „Agat” i „Topaz”, która wysadzona do gruntu z końcem marca lub początkiem kwietnia zbierana będzie już w trzeciej dekadzie maja. Okres wegetacji tej nowej odmiany kapusty trwa bowiem zaledwie 50 — 55 dni (podczas gdy wegetacja normalnych odmian wynosi od 80 do 120 dni). Zakład przygotowuje także nasiona tej kapusty dla licznych producentów. Od grudnia ub. roku zakład dostarcza na rynek woj. katowickiego szczypek i pietruszkę.

W br. rozpoczyna się kolejny etap rozbudowy pszczynskiego warzywniczego ogrodu doświadczalnego, któremu do jesieni 1976 r. przybędzie 12 ha szklarni.

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA „PRZEŁOM” W BUJAKOWIE

POD FOLIĄ — SZYBCIEJ

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Przełom” w Bujakowie wraz ze swoją filią ogrodniczą w Chwałowicach dostarcza rocznie na rynek warzywa o łącznej wartości 4,5 mln zł. Znaczną ich część produkuje się w okresie zimowiosennym. Spółdzielnia dysponuje bowiem 2-hektarowym arealem upraw w szklarniach i tunelach foliowych.

W tym roku spółdzielnia dostarcza na rynek około 2 tys. ton warzyw. W I kwartale br. spółdzielnia nastawia się na zaopatrzenie rynku w nowalijek: seler, sałatę, kalarepę, cebulę. W II kwartale natomiast wyprodukuje około 30 ton ogórków, 35 ton pomidorów a także kapustę i marchew.

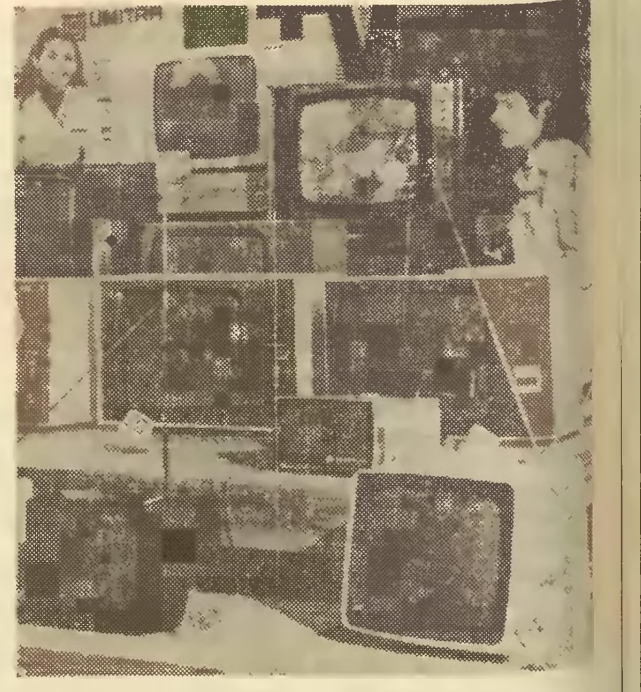
ZAKŁAD OGRODNICZY KOP. „MYSŁOWICE”

PALMY ZAMIAST... WARZYW

Zakład Ogrodniczy przy kop. „Mysłowice” działający od kilkunastu lat powstał z myślą o zaopatrzeniu górniczych rodzin w tanie warzywa, zwłaszcza w nowalijki. W styczniu br. przekazał do handlu m. in. 8,000 pecków botwinki, 9,000 pecków zielonej pietruszki, 3,400 pecków selera, a oprócz tego pewne ilości koperku, kalarepy i sałaty.

Nie jest to jednak zbyt wiele jak na powierzchnię ogrodnictwa, licząc 12,257 metrów kw. pod szkłem, 1,135 m kw. pod folię plastikową i 4,500 m kw. inspektów. Pod uprawę warzyw wykorzystuje się bowiem tylko połowę arealu; drugą zajmują kwiaty (gerbera, goździki, tulipany itd.), rośliny rabatowe i palmy. Ostatnio sprawdzono nawet wysokiej jakości nasiona palm z Francji po to, by rośliny te w przyszłości eksportować do Szwecji. Kierownik przykopalnianych Zakładów Ogrodniczych inż. Józef Kmita zapewnia, iż w bież. roku sarnych nowalijek będzie ok. 20 proc. więcej, niemniej jednak biorąc pod uwagę ogromne zapotrzebowanie na świeże w tym czasie — jest to stanowczo za mało. Zysk osiągnięty z hodowli palm na pewno nie rekompensuje strat wynikających z gorszego zaopatrzenia rynku w warzywa. Przecież kombinat zbudowany został właśnie z myślą o produkcji warzyw.

Mija 20 lat działalności Warszawskich Zakładów Telewizyjnych. Przed laty rozpoczynano produkcję pierwszego polskiego odbiornika TV o nazwie „Wisła” z 12-calowym ekranem, jednym kanałem odbioru i ciężarze 35 kg. W pierwszym roku wyprodukowano ich aż... 2300 sztuk. Dziś WZT wytwarzają całą gamę telewizorów czarno-białych i kolorowych w ilości około 670 tys. sztuk rocznie. Do ich wykonania wykaczą przy tym obecnie kilkakrotnie mniej nakładu pracy niż w przypadku pierwszych odbiorników.



„Vela 201”

POLSKI TELEWIZOR TURYSTYCZNY

Jeden natomiast wskaźnik powrócił po dwudziestoletniej ewolucji do swojej początkowej wielkości — wielkość telewizyjnego ekranu. Zaczynano od kineskopu 12-calowego, by w miarę rozwoju techniki powiększyć go aż dwukrotnie. Dziś już nie względy techniczne, lecz upodobania widzów skłoniły konstruktorów WZT do przygotowania nowego turystycznego odbiornika o przekątnej ekranu analogicznej, jak u swej poprzedniczki sprzed 20 lat. Odbiornik ten — „Vela 201” — nie będzie jednak niższym innym przypominać „Wisły”.

„Vela-201” ukazał się na rynku w II kwartale br. Będzie to pierwszy polski przenośny (wazący 7,2 kg), turystyczny odbiornik w nowoczesnej kolorowej obudowie, umożliwiający odbiór audycji telewizyjnych na wszystkich kanałach od I do V zakresu, a więc także na falach decymetrowych, przewidzianych docelowo dla drugiego i dalszych programów TV.

Warszawskie Zakłady Telewizyjne przechodzą obecnie okres modernizacji produkcji i unowocześniania konstrukcji telewizorów — mówi dyrektor techniczny WZT — mgr inż. Jerzy Gałotzy. Wszystkie nowe uruchamiane typy są już odbiornikami tranzystorowo-lampowymi charakteryzującymi się m. in. większą niezawodnością i mniejszym zużyciem energii elektrycznej. W roku ub. 30 proc. telewizorów, które opuściły fabrykę, miało już w swoim wnętrzu przewagę tranzystorów w rb. udział w produkcji Zakładów wzrosło do 60 proc., zaś za rok wyniesie 100 proc.

Dla klientów salonów radiowo-telewizyjnych najbardziej widocznym znakiem zmian konstrukcyjnych jest tzw. zintegrowana głowica, która np. w „Librze” i w „Saturnie” wyrugowała dotychczasową głowicę lampową wraz z przełącznikami kanałów. Ten niewielki, lecz niezwykle ważny podzespoł telewizora zbudowany został z 25 tranzystorów i diod krzemowych, ok. 40 oporników i przeszło 30 miniaturowych kondensatorów.

W najbliższym 5-letnim okresie typów telewizorów stolowych — cała rodzina odbiorników turystycznych o różnej wielkości. Po „Veli-201” jako drugi, ukazał się na rynku w przyszłym roku mały krzemiany zorek o 6-calowym ekranie połączonej we wspólnie obudowie z radiodiodami UKF.

Nowe zadania przed załogą WZT stawia rozwijana na podstawie radzieckiej licencji produkcja odbiorników TV. Na większą ilośćowy rozwój tej „kolorowej” produkcji liczyć będzie można w połowie nadchodzącej 5-letki.

LECH SPRATEK

NAJPIĘKNIEJSZE SZKŁO...

Od soboty w Warszawie oglądać można wystawę „Szklano-ceramiczne — wzornictwo i konfrontacja”, zorganizowaną przez Zjednoczenie Przemysłu Szklarskiego i Ceramicznego „Vitracer” oraz Instytut Wzornictwa Przemysłowego.

proponuje lampy oraz szafki z hut w Białymostku i Piensku. W porównaniu z analogicznymi wyrobami z krajów skandynawskich, Francji, Austrii czy RFN nasze szklane, fajansowe i ceramiczne produkty wychodzą w pełni obronnie.

Salaterki, kieliszki, talerze i tace z szkła barwnego i tzw. półopalnego w huty szklano-ceramicznej „Hortensja” w Piotrkowie wnieśli w wyroby ze szkła szlifowanego z huty „Zawiercie” w Zawierciu czy wesołe, w bardzo ciekawym wzorze kieliszki z Zakładów „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej wiecie osób umieściłoby bez wahania na ekspozycjach w muzeach w donowych serwantkach. To samo da się powiedzieć również o serwisie do kawy pod nazwą „Iwona” z „Pruszkowa”, fajansowych deszczek i wazonach z fabryki we Wrocławiu i wielu jeszcze innych eksponatach. Na ogromnym słowniu uznania zasługują również

Huty szklano-ceramiczne np. minnowy rok produkują wartość 3,348 mln zł. Wartość ceramicznej dostarczonej na rynek sięgnęła kwoty 1,200 mln zł. W tym czasie w hucie szklano-ceramicznej „Hortensja” w Piotrkowie, gdzie prowadzą produkcję szklano-ceramiczną, w tym roku 1974 w Polsce. Otwarcie podobnych hut w innych województwach, w tym w Sosnowcu, w Krakowie, w Równole, dla konfrontacji produkcji z produktami odbiorców i prowadzenia specjalistycznego szkolenia w dziedzinie szkła i ceramiki została w kilku miastach specjalne salony w Warszawie i Katowicach w Krakowie i Katowicach i Krakowie.

TRAFIA W DZIESIATKĘ POTRZEB

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

nam tylko raz na 10 dni, ale wprost z fabryki — pilnujemy, aby ten towar nadchodził prosto z taśmy, świeżutki — nie przeterminowany. Zawsze staram się o jakąś atrakcję dla klientów — ładne jabłka, cytryny lub inne owoce. To towar

niezwykły dla przekroju asortymentowego naszego sklepu, ale chętnie nabywany przez klientów. Cała 7-osobowa obsada sklepu to fachowe sily. Z taka ekipa można by utargować znacznie więcej i więcej ludzi dobrze obsłużyć, gdyby sklep był przestronniejszy.

Co się robi?

Dyrektor handlowy katowickiego oddziału WPHS zapewnił, iż opracowano już odpowiednie założenia modernizacji. Naszym zdaniem warto przemyśleć wszelkie przeszkody i jak najszybciej przystąpić do modernizacji sklepu. Poleszając warunki lokalowe tej popularnej placówki, stworzy się szanse pełnego wykorzystania energii, inycjatyw i sprawności fachowej doskonałej załogi. Dysponując wzbogaconym zestawem towarów, będzie ona jeszcze lepiej służyć swojej licznej klienteli.

rozszerzona sprzedaż nabiału. Także pełną gamę serów, napojów mlecznych, polecmów, jogurtów i innej nabiałowej galanterii.

Co się robi?

Dyrektor handlowy katowickiego oddziału WPHS zapewnił, iż opracowano już odpowiednie założenia modernizacji. Naszym zdaniem warto przemyśleć wszelkie przeszkody i jak najszybciej przystąpić do modernizacji sklepu. Poleszając warunki lokalowe tej popularnej placówki, stworzy się szanse pełnego wykorzystania energii, inycjatyw i sprawności fachowej doskonałej załogi. Dysponując wzbogaconym zestawem towarów, będzie ona jeszcze lepiej służyć swojej licznej klienteli.

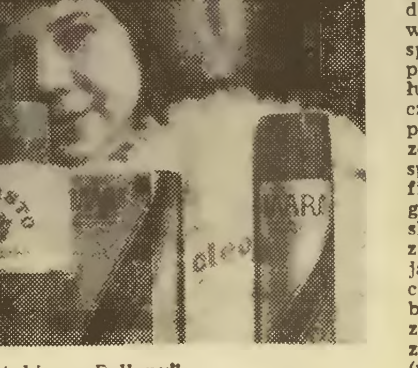
„Pollena” — czerpiąc z własnej fabryki, własnej laboratoria, towar wystawiany w każdym kiosku „Ruch” — i w zagranicznych salonach piękności. Prawie sto produktów tego zjednoczenia ma znak najwyższej jakości. Rzeczywiście: „Za ruble, złotówki, jeny — świat cały kupuje wyroby „Polleny” — jak to pięknie wymiemy reklamowy slogan.

W kierownictwie tej wielkiej organizacji gospodarczej pytani o najważniejsze i najbardziej interesujące sprawy, które w tym roku urodzą się w przemyśle kosmetycznym, rok 1971 ponownie dynamicznie przesuwa pozycję. 1972 — 40, 1973 — 60, 1974 — 80 i sto na zakończenie pięcioletnia. Jest w czym wybierać, przy czym są w tym zestawie produkty i dla utrzymania czystości osobistej i w domu, i typowe kosmetyki. Oto skrócony przewodnik po nowościach branży perfumeryjno-kosmetycznej i chemii gospodarczej domowej.

Dla kobiety — „pani Walewska”. Piękny zestaw zawierający nie tylko krem, ale i emulsję nawilżającą, prosowany puder, kreadę do warg. Wszystkie kosmetyki otrzymały porcelanowe pojemniki-flakoniki i korbalki-złote a całość mieści się w estetycznej kasecie. W sumie — znakomicie nadaje się na upominek. W buteleczkach ze szkła „mrożonego” wprowadzają do sprzedaży seria kosmetyków „Sawet” z warszawskiej „Uroś”. Znać się w tej serii, tworzącej zamkniętą całość, choć poszczególne pozycje sprzedaje się, rzecz jasna, osobno, dziesięć preparatów do podkreślenia uroku twarzy i do

100 NOWOŚCI „POLLENY”

OD „PANI WALEWSKIEJ” DO „JUVO”



Kosmetyki z „Polleny”

leż pielęgnacji — kremy, maści, pasty. Następny z interesujących zestawów — to komplet kosmetyków kąpieliowych zawierający płyn do kąpieli, balsam do kąpieli i oliwkę. Kompletowanie kosmetyków w zestawie, tendencją obowiązkową wśród światowych potentatów w przemyśle, znajduje wyraz w przygotowaniu zestawu „Tramp” do pielęgnacji stóp zawierającego sól odświeżającą, balsam, plaster i inne preparaty. Dla mężczyzny w sklepach kosmetyczno-perfumeryjnych Katowic, Białego Stoku czy Lublina kupić można w Londynie, Bonn, Kopenhadze, Rzymie, w Berlinie i Moskwie. Z kilkadziesiątoma firmami łączą

na szczególne wyróżnienie zasługują specjalny proszek do prania pieluszek, którego można używać bez obawy o ujemne skutki.

W sumie dostawy „Polleny” w ostatnim roku zwiększyły się o 100 proc. w porównaniu z rokiem 1971. Firma wyrobila sobie pozycję na światowym rynku, zajmując wśród eksporterów znaczący udział, piąte miejsce pod względem wartości sprzedanych specyfików. Takie same produkty jak w sklepach kosmetyczno-perfumeryjnych Katowic, Białego Stoku czy Lublina kupić można w Londynie, Bonn, Kopenhadze, Rzymie, w Berlinie i Moskwie. Z kilkadziesiątoma firmami łączą

„Pollena” porozumienia licencyjne i kooperacyjne. Choć wielu chciałoby sprzedać swoje produkty „Polleny” w własnym opakowaniu, nasza firma generalnie nie godzi się na takie transakcje, widząc całkiem słusznym większy pożytek we wprowadzeniu własnej marki.

Kilkadziesiąt firmowych sklepów w granicach najbliższym tygodniu świadectwem, piąta część całej produkcji trafia już do odbiorców zagranicznych.

Polskie kosmetyki cenione są wśród znawców ze względu na znakomitą jakość i powodzenie pełnej nieszkodliwości dla zdrowia. Niezmiernie rygorystyczne przepisy, przeciwdziałające wprowadzeniu do obiegu jakiegokolwiek substancji szkodliwej sprawiają, iż pastele czy proszki do prania nie wywołują ostrych objawów alergii z miejscowych stanów zapalnych, co wcale nierzadko zdarza się po zastosowaniu specyfików zagranicznych firm. Państwowy Zakład Higieny kontrolujący każdy ze składników receptury nie zgodzi się bowiem na użycie jakiegokolwiek środka dającego szkodliwe działanie uboczne a w przypadku, gdy zastosowanie preparatu nie zgadnie z przeznaczeniem (np. silusku) może być skądinąd, producent musi o tym ostrzec w przepisie użytkownika.

Według archeologów historia kosmetyki liczy sobie najmniej pięć i pół tysiąca lat, gdyż zminki i puderzniczki odnaleziono przy mułach żon faraonów. Królowe z Egiptu, które wiodły życie w luksusie, używały kosmetyczny zwaną by Słowianom od czasów niepamiętnych), działa około pięćdziesiąt lat. Patrząc na półki wypełnione dziesiątkami specyfików — dezodorantów, depilatorów, lakierów do włosów — rzadko kto pamięta, że nie tak znów dawno warunkiem zakupu pasty do zębów był... zwrot pustej tuby.

DOROTA PIETRZYK

Wybierając się do sklepu, warto pamiętać o tym, że w sklepie kosmetycznym, który ma być dla nas wygodny, nie tylko piękny, ale i bezpieczny, jak przed silnymi promieniami słonecznymi.

Wszystkie nowości „Polleny” znalazły przychylny odbiór Instytutu Dermatologicznego i Klinik Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach i Warszawie.

„VIOLA” POLECA KREMY ODŻYWCZE

Fabryka Kosmetyków „Viola” w Gliwicach specjalizująca się w produkcji kosmetycznych i perfum, ostatnio rozszerzyła swoją produkcję o nowe asortymenty kosmetyków. W adaptacji do potrzeb polskiej klienteli, w Gliwicach, w województwie śląskim, „Viola” otworzyła oddział produkujący kremy odżywcze.

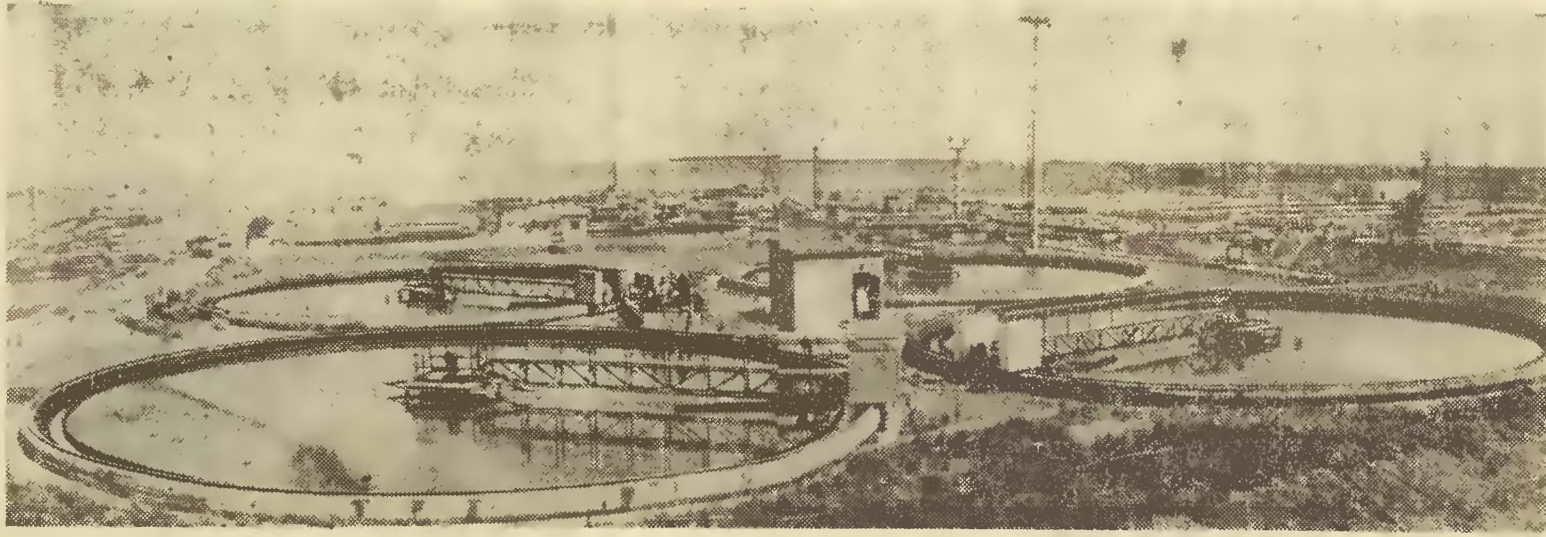
Uroczoności nowej produkcji było możliwe dzięki współpracy z Instytutem Kosmetyki i Technologii Politechniki Śląskiej. Grupa pracowników naukowych Instytutu i specjalistów „Violi” opracowała receptury na otrzymanie witamin „P”, „D”, „K” temu jako nowości „Viola” znalazły się w sprzedaży kremy odżywcze — „F — 18”. W I kwartale bież. roku na rynku ukazał się kolejny produkt — krem „F — V”. Jest to krem z kompleksem witamin, który nadaje się do każdej cery, wyjątkowo polecany dla skóry wrażliwej. Opracowane receptury na produkcję kosmetyczną, w tym kremów, ma oszczędność w masowaniu naskórka głowy. Krem ten, który jeszcze w b. roku znalazł się w sprzedaży, będzie miał dodany wpływ na pielęgnację włosów.

NIESPEŁNIONE NADZIEJE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Inwalidów w Mielchowskich dostarcza — znaczne i defektywne na rynku przetwory warzywno-owocowe, fabryka „Hanka” z Siemianowic obokowe słodczy. Cóż z tego jednak, że podążających na stację szarym rankiem podrózników nęca za sobą nowe placówki przemysłowe — w tym przypadku — w tym celu — skóra przez większą część dnia pracująca nie ma po prostu kogo obsługiwać? Otwierany po 10 sklepach szałki puszkami. Bo o tej porze ledwie gospodnie domowe już przygotowują obiady, inne są w pracy.

Postulaty naszych Czytelników: Sklep ogólnospożywczy w wierskiej jednorozmiejscowości — okazał się sklepem niewygodnym. Po prostu nieatrakcyjnie zaplanowano to godzinny



RZEKI I JEZIORA CORAZ CZYSTSZE

W radzieckim planie narodowym na 1975 rok, znalazł się m. in. rozdział pt.: „Ochrona środowiska naturalnego”. Szczególnie wiele miejsca zajmuje w tej części planu problematyka czystości wód i racjonalnego ich wykorzystywania. Bo chociaż zasoby wodne Kraju Rad są rzeczywiście ogromne, to jednak w niektórych najbardziej uprzemysłowionych regionach zaczyna już występować deficyt wody.

W porządkowaniu gospodarki wodnej zrobiono już wiele. Zainstalowano najwyższej klasy, najskuteczniejszą aparaturę oczyszczającą w takich gigantach przemysłowych jak Kazanckie Zakłady Syntezy Organicznej, Permski Kombinat Petrochemiczny czy Orenburska Fabryka Olejów i Smarów. 99 proc. stacji śródlądowej zregulacji centralnej i północno-zachodniej, płynących w basenie Wołgi, wy-

posażono na oczyszczające urządzenia. Nastąpiła zasadnicza zmiana warunków sanitarnych większości rzek kraju. Wyraźnie poprawiła się jakość wody m. in. w Wołdze, Mozkwie (gdzie po długiej przerwie pojawiły się znowu przed dwoma laty ryby), Kamie, Desnie i innych rzekach.

Doświadczenia największych kombinatów — podkreśla się w założeniach tegorocznego planu — trzeba teraz upowszechnić i przenieść do zakładów średnich i małych. Trzeba przy tym dla nich opracować typowe projekty urządzeń oczyszczających oraz dokumentację zamkniętych obiegów wodnych typu: fabryka — oczyszczalnia — fabryka. I w tej dziedzinie są już znakomite wzorce. Wystarczy wymienić Baskirski Naukowo-Doświadczalny Instytut Przerobki Ropy Naftowej, wykorzystujący wciąż „na okrągło” raz pobrana wodę, z minimalnym tylko uzupełnieniem, bez jakiegokolwiek potemu odrowadzania jej do naturalnych zbiorników.

Prasa moskiewska — m. in. „Socjalistyczna Industrija” — zwraca uwagę, że tym zagadnieniem szczególnie powinny zająć się takie ministerstwa, jak Metalurgia, Kolorowa, Budownictwa Przemysłowego, Przemysłu Chemicznego oraz Przemysłu Petrochemicznego. Gazety poddają przy tym ostrej krytyce niektóre zjednoczenia budowlano — montażowe, które zbyt często nie dotrzymują terminów i niewłaściwie wywiązują się ze swoich obowiązków.

Jednym z podstawowych zadań jest uruchomienie produkcji automatycznych urządzeń dla wszelkiego rodzaju oczyszczalni i filtrów — zwłaszcza różnych typów czujników. Jest to w tej chwili główne zadanie dla Ministerstwa Przemysłu Narzędziowego.

Podkreśla się też, że w celu osiągnięcia właściwych efektów, każdy basen rzeczny należy rozpatrywać jako nierozdzielalną całość i

dlatego też konkretne obiekty związane z gospodarką wodną powinny się mieścić w kompleksowych planach opracowanych dla poszczególnych wodnych systemów. Pogląd ten znalazł właśnie swoje odzwierciedlenie w wspomnianym wstępnie nowym rozdziale planu 1975 roku. Kompleksowość poczyna umocni współpracę wszystkich użytkowników troszczących się o oszczędność wody. Sprzyjać to też na pewno będzie szybszemu opracowaniu jednolitych norm zużycia wód przez zakłady podległe każdemu ministerstwu. W Kiryjskim Kombinacie Petrochemicznym potrącono ograniczyć zużycie wody do 0,3 m sześć, na każdą tonę przerobionej ropy naftowej podczas pracy w podobnych zakładach zużywa się aż 2,6 m sześć.

Ten rok powinien już jednak przynieść ogromne zmiany i dalsze doświadczenia, które pozwolą na całkowite rozwiązanie problemu gospodarki wodą w najbliższej pięcioletce.

ERAZM FETHKE
Od korespondenta „Trybuny Robotniczej” w Moskwie

Foto: CAF

LONDYŃSKI POMNIK CHOPINA

**ANDRZEJ
BRONIAREK**

Od korespondenta „Trybuny Robotniczej” w Londynie

Ostatni koncert dał w Londynie Fryderyk Chopin w średniowiecznym ratuszu w City, zwanym Guildhall, w roku 1848. Był to koncert z okazji balu dla polskich uchodźców. Ale Polacy, których może nie stać było na to — nie dopisali. Po koncercie zapytano go w tajemniczym tonie: „Gdzie rodacy?”

120 lat później w tym samym Guildhallu odbył się rocznicowy koncert chopinowski, zorganizowany właśnie przez rodaków, i podobno wówczas narodziła się idea wzniesienia w Londynie pomnika Chopina. Piszę „podobno”, ponieważ dziś trudno to ustalić. Wiadomo natomiast na pewno, że w lutym 1969 r. istniał już Komitet Budowy, za staraniem Rady Wielkiego Londynu odbyła się pierwsza konferencja, na której poinformowano grupę dziennikarzy, że zarząd miasta ofiarował pod pomnik miejsce, tuż nad Tamizą, na małym skwerku pod wysokim drzewem, między dwoma słynnymi w Londynie ośrodkami muzyki i sztuki: Royal Festival Hall i Queen Elizabeth Hall.

Organizatorzy potrzebowali 9 tys. funtów. Prof. Stefania Niekrasowa, wiolelnia prezesa Zjednoczenia Polskich Artystów Muzyków za Granicą, która była duszą kołomy, dokonała wielkich starań, między innymi podjęła się zebrać tylko 2 tys. funtów. Komitet nie potrafił dotrzeć do tysięcy Polaków tu żyjących i zapewne długo jeszcze nie doświadczyłoby odsonienia pomnika, gdyby nie współpraca Międzynarodowej Komisji Kultury i Sztuki, która w 1973 r. ogłosiła konkurs na projekt pomnika. Jury wybrało do realizacji dzieło Bronisława Kubicy.

26 lutego br. nastąpił uroczysty odsłonięcie. Tak jak Parzysław, autor polski — pomnik Mickiewicza — tak teraz Londyn będzie miał pod swój dach — pomnik Chopina, który tu koncertował wielokrotnie, odniósł wiele sukcesów i do dziś jest jednym z najbardziej popularnych kompozytorów. Sir Monington powiedział o tym bardzo niekiedy: „Jeśli mówimy o Chopinie — myślimy o Polsce, jeśli mówimy o Polsce — myślimy o Chopinie”.

Miejsce odsłonięcia w Londynie będzie miało drugą polską tradycję. W światowym teatrze estradowym, który organizowany jest po raz 11 w teatrze Oldwiche, pokazany będzie spektakl „Noe listopadowa” — Wspaniałego w adaptacji i reżyserii Władcę, oraz „Dziady” Mickiewicza w reżyserii Konrada Swinarskiego. „Dziady” nie mieszczą się na klasycznej scenie Oldwiche i pokazane będą w średniowiecznej katedrze Southark, usytuowanej przy południowym brzegu Tamizy, Mickiewicz znajdzie się tu w znakomitym towarzystwie, katedra ta bowiem ściśle związana jest z Szekspirem. Niedawno stał się on w tym teatrze Głosem, co upamiętniają witraże katedry, przypominające postaci dramatów szekspirowskich. W tej katedrze pochowano brata Szekspira — Edmunda.

Te dwa wydarzenia inaugurują zapowiadającą się bardzo bogatą w tym roku prezentację dorobku kulturalnego Polski w W. Brytanii.

Japończycy z reguły spontanicznie i masowo manifestują swoje przywiązanie do tradycji. Chętnie też wyrażają obokajacjom kłódkę różnych często wręcz dzwicznych i nawet szokujących obyczajów, które w prawie nieskończonym i prawie niezłomym strumieniu aż do dziś dzień. Publikuje się na te tematy dużo książek, artykułów, a wysłannicy wszystkich rozgłośni telewizyjnych, uzbrojeni w kamery nieustraszenie tropią po całym kraju osobliwe obrzędy, będące nieraz kontynuacją średniowiecznych gusei i czarów. Istnieje jednak pewien obszar spraw, wokół których panuje zmoja milczenia, choć także związane są z historią naszego państwa. Prawie nigdy nie mówi się tu o niesłychanie rzadko pisze o problemie wielkiej grupy japońskich obywateli odrzucających przez społeczeństwo, pogardzonych, a w najlepszym wypadku „niezauważanych”.

Gdy pewnego dnia w programie telewizyjnym uczyniono wyłom, nadając audycję poświęconą życiu owej „amniejszości”, robiono to tak jak gdyby chodziło o wychowanie domu poprawczego czy więzielnicy. Nie pokazywano ich twarzy. Zresztą na własne życzenie bohaterów, którzy unikają wszelkiej popularności. Co innego, gdy są w tłumie, gdy idą przez ulice Tokio, Kyoto czy Osaka w demonstracyjnych pochodach, aśoczącym czarno — czerwone sztandary i transparenty z rysunkami dźtoni spełnionych łańcuchem. Wtedy są

TRZY MILIONY POGARDZANYCH

TADEUSZ RUBACH

Od korespondenta „Trybuny Robotniczej” w Tokio

siłą i walczą. Ale w życiu prywatnym, codziennym nie zyczą sobie ciekawych, niechętnych spojrzeć, ani nawet liczyć, współczucia, jeśli już i w kogoś wzbudzała ich nędra. Zaliczone były, w których szyją cholewki butów, prymitywne warsztaty, gdzie garbują skóry, wielkomiejskie śmietniki, które przeszkadzają w nadziei znalezienia czegoś wartościowego, makulatury, złomu, cieni wiaduktów, pod którymi długimi rzędami siedzą mężczyźni i kobiety rezygnujący obuwie — to najczęściej ich miejsca pracy. Mieszkańcy są zawsze z dala od innych, w gettach podmiejskich slumsów nad brzegami rzek i cuchnącymi kanałami, we własnych błada-ocach pozabawionych wszelkiej wygody: kanalizacji, wodociągów, ulic, a nierazko nawet światła. Skupiska te zwą się „burakumi”, a ludzie je zamieszkuje — „burakumini”. Określił to w Japonii ma swą wymowę: „nie-tykalni”, „dyskryminowani”, „pozakastowi”, to co dawnie nazywano „Eta”. Dziś nigdzie nie odnajdzie się już tego słowa, gdyż zawierało ono taki ładunek pogardy — znaczyło tyle co brud

co walczą organizacje zrzeszające „burakumini”? Zwiastem centrum wyborów zawodowych, gdzie uczy się „lepszych” zawodów. Są to kursy spawaczy, mechaników, majstrów budowlanych. Zresztą w budownictwie pracuje już sporo młodzieży i zwłaszcza w okresie braku rąk do pracy można się było tam dostać. „Burakumini” znajduje się wśród dółkerów — zawod ciężki, ale już nie „hańbiący”. Chodzi też o to, by ukończyć chłopców i dziewcząt po ukończeniu szkoły średniej mogło kontynuować studia. Na razie jednak ciągle tylko 1 na 10 ma taką szansę.

W niektórych osadach zbudowano już pierwsze przyzwoite bloki mieszkalne. Wywiera się też presję na zarządy miast czy władze prefektur, w których skłupiska „burakumini” są szczegól-



Kontrasty japońskiej metropolii — slumsy i zatłoczone bloki mieszkalne. Foto: CAF

ny — że społeczność ta wywalczyła sobie we współczesnej Japonii wykreślenie się ze wszystkich publikacji i nawet encyklopedii.

Tu jest dziś w tym kraju „burakumini”. Według oficjalnych urzędowych danych, około 1 miliona 200 tysięcy mieszkało w ponad 4 tysiącach osad. Jednakże oni sami uważają, że jest ich ponad 3 miliony, podkreślając iż szeregi ich społeczności nieustannie i to szybko rosną.

Wszystko to brzmi w odniesieniu do Japonii, kraju często uosobianego ze szczytami osiągnięć cywilizacji, a tymi, którzy nie wierzący.

Przed paroma tygodniami miałem możliwość uczestniczenia w pewnym spotkaniu organizowanym przez tokijski klub korespondentów zagranicznych, na które przybyło trzech przedstawicieli centralnego komitetu organizacyjnego Ligę Wyzwolenia Burakumini. Mówili o sytuacji japońskich „burakumini”, sugerując wczesny średniowieczny, kiedy to — podobnie jak w Indiach — ludzie trudniący się „nieczystymi zawodami”, takimi jak ubiór, garbowanie skór itp. zostali zepchnięci na dno społeczeństwa, przez pokolenia, dziedzicząc te swą „hańbę”. Istotną jest inne teorie dotyczące pochodzenia „burakumini”, ale nie to jest najistotniejsze. Rzecz w tym, że ich status pozostaje taki sam, mimo teoretycznego zrównania i prawach i to już ponad 100 lat temu, bo w 1871 roku.

Pan Setsukuru Senkał słuchał uważnie pytań, nie dziwił się im i cierpliwie tłumaczył, zdając sobie sprawę, że tylko Japończyk potrafi wczuć się w ten temat.

„Czym się odróżniamy? Jak nas poznają? — Nie odróżniamy się fizycznie niczym, bo ludzi

Stu rannych w tym 13 policjantów i zamiarów olo smutny bilans manifestacji ekstremistów flamandzkich na przedmieściach Brukseli, Scaerbeek. Od początku roku manifestacje te odbywają się regularnie, przynajmniej raz w tygodniu. Przedwczesna była opinia że spory na tle językowym stają się w Belgii elementem historii a nie dnia dzisiejszego.

ZNOWU STARCIA WALONSKO- FLAMANDZKIE

ANDRZEJ BILIK

Od korespondenta „Trybuny Robotniczej” w Brukseli

Przed wszystkim po francusku. Zresztą i prawie wszyscy Flamandowie mówią też po francusku. Burmistrzowie niektórych dzielnic postanowili więc przystosować liczbę okienek w urzędach do

wprawdzie stolicą kraju, ale leży na obszarze Brabantu flamandzkiego.

U źródeł belgijskich sporów leży historia gospodarcza. XIX wiek stanowił okres ekonomicznego i kulturalnego rozkwitu Walonii. Językiem burżuazji i arystokracji flamandzkiej także był francuski. Wiek XX zmienił proporcje gospodarcze. Flandria nie tylko nadrobiła załóźność, ale stała się nawet bardziej dynamiczną, przężną, nowocześniejszą i bogatszą od Walonii. Pozostał jednak kompleks kulturowy i językowy.

Flamandzko-walonskie różnice były zresztą stale wykorzystywane przez tych, którym zależało na wewnętrznych sprawach w kraju, po to by odwracać uwagę od jego prawdziwych problemów. I oto teraz, po okresie dłuższego spokoju, belgijski problem odzywa pod nowym hasłem — Brukseli.

Zgodnie z treścią zmodyfikowanej belgijskiej konstytucji, cały kraj ma być podzielony na trzy regiony o częściowej autonomii, Flandrię, Walonię i właśnie Brukselę. Bruksela ma być dwujęzyczna. Istotą sporu są granice tego nowego regionu. Według Walonów miasto powinno rozwinąć się naturalnie i mieć skryształizowaną perspektywę rozwoju terytorialnej. Flamandowie z kolei chcieliby obszar Brukseli jak najbardziej ograniczyć, gdyż rozwój stolicy może się odbywać jedynie kosztem regionu flamandzkiego, okalającego Brukselę. Toteż ostatnim trzem gabinetom belgijskim nie udało się wprowadzić w życie uchwalonej już reformy konstytucji. Premier Tindemans próbował negocjować z przedstawicielami wszystkich, nawet najbardziej skrajnych ugrupowań językowych. Jak do tej pory bez powodzenia. Tymczasem napięcia znowu narosły. Problem belgijski daje znowu znać o sobie i to ze zdwojoną siłą.

przyjmujących ludzi, postępujących się językiem flamandzkim, czy też — jak w Brukseli — niderlandzkim (jako że jest to język używany w Holandii oraz w belgijskiej Flandrii). Działania

czym flamandzcy uważają, że w Brukseli, jako stolicy całego kraju, powinno się rygorystycznie przestrzegać obowiązku używania obu narodowych języków; francuskiego i niderlandzkiego. Takie są zresztą przepisy. Ale zdecydowana większość mieszkańców Brukseli mówi

językowych propozycji ludności stolicy, a więc z przewagą mówiących po francusku.

Ale ekstremiści uznali to za wyzwanie i ruszyli do akcji. Skrajni działacze flamandzcy głoszą, że właściwie Bruksela powinna być w ogóle flamandzkim miastem. Jest

W wielu Instytucjach trwają prace teoretyczne i konstrukcyjne, których celem jest pokonanie trudności związanych z „nauczaniem” maszyn rozpoznawania informacji w formie różnych znaków, symboli, wzorów — jednym słowem tego, co między innymi odbiera oko ludzkie. Prof. Iwan Artobolewski, który w Akademii Nauk ZSRR kieruje zespołem naukowców zajmujących się konstruowaniem robotów, twierdzi, że już w niedalekiej przyszłości roboty otrzymają ten cenny „zmysł”.

Wszystko to pięknie, mógłby ktoś powiedzieć ale kiedy powstana maszyna mówiąca i rozumiejąca mowę człowieka? Nie jest to zbyt odległa przyszłość. Komputery, które rozumieją pewien zestaw słów, stosowane są już w niektórych krajach. Pełne odbieranie mowy ludzkiej przez maszyny i przekształcanie płynących z niej poleceń w impulsy sterujące działaniem maszyny wymaga tylko opracowania elementów elektronicznych o bardzo krótkim czasie działania, mierzonym w miliardowych, a nie milionach ułamkach sekund. Potrzeba też bardzo pojemnych i jednocześnie niewielkich pod względem rozmiarów elementów pamięci. Być może konieczny przełom w tej dziedzinie przyniesie zastosowanie zapisu holograficznego.

W Instytucie Maszyn Matematycznych w Warszawie opracowano urządzenie umożliwiające komputery „opowiadanie” o wynikach lezo pracy. Urządzenie, tzw. syntezator fonematyczny mowy, konstruowany według oryginalnej koncepcji specjalistów z IMM mówi już dzisiaj po polsku i rosyjsku, a „uczy się” angielskiego i francuskiego. Komputeryowe wypowiedzi brzmią dosyć sztucznie, ale są zupełnie zrozumiałe. Jest to ważny etap pośredni, służący zbliżeniu informacji na odcinku maszyna-człowiek. Również posuwają się naprzód prace w dziedzinie rozmów prowadzonych w odwrótnym kierunku: człowiek — maszyna. Słowno są translatory mowy zamieniające słowa na zrozumiałe dla komputera język cyfr.

Maszyna zdolna wysłuchać polecenia wydawanego głosem ułatwić może w przyszłości życie codzienne. Maszyna na zadanie wykonawcze będzie połączona telefonicznie z określonym abonamentem, włączając światło, radio lub telewizor, otwierając drzwi, a nawet napisze pod dyktando list i prześle go do automatycznego urzędu pocztowego.

„Nauczanie maszyn cyfrowej rozumienia ludzkiej mowy stworzy znacznie szersze możliwości korzystania z komputerowych usług. Już obecnie np. można kontaktować się z komputerem — w rozwijających się dyna-

Mowa! 500 volt!
Ale ma pan temperament...
Mowa! 500 volt!
Ale ma pan temperament...

— w rozwijających się dyna-

TADEUSZ A. JACEWICZ

Przemysł filmowy we Włoszech zatrudnia blisko cztermiilionową rzeszę pracowników różnych specjalności. W ostatnich latach produkcja filmowa była wszelkie rekordy, corocznie 300 filmów opuszczało Cinecitta i inne wytwórnie. W ostatnim sezonie jednak wyprodukowano o 56 filmów mniej.

kosztami produkcji, które — jak pisał pisma — sięgają już gwiazd. Koszt produkcji filmu jest dzisiaj dwukrotnie wyższy niż trzy lata temu. Są też inne przyczyny regresu. Film często korzystał z pomocy kredytowej banków. Wiele uznanych twórców rozpoczęło pracę od zaściągnięcia pożyczki bankowej. Dziś jest to raczej niemożliwe. Niektórzy spe-

Wszystko to brzmi w odniesieniu do Japonii, kraju często uosobianego ze szczytami osiągnięć cywilizacji, a tymi, którzy nie wierzący.

Przed paroma tygodniami miałem możliwość uczestniczenia w pewnym spotkaniu organizowanym przez tokijski klub korespondentów zagranicznych, na które przybyło trzech przedstawicieli centralnego komitetu organizacyjnego Ligę Wyzwolenia Burakumini. Mówili o sytuacji japońskich „burakumini”, sugerując wczesny średniowieczny, kiedy to — podobnie jak w Indiach — ludzie trudniący się „nieczystymi zawodami”, takimi jak ubiór, garbowanie skór itp. zostali zepchnięci na dno społeczeństwa, przez pokolenia, dziedzicząc te swą „hańbę”. Istotną jest inne teorie dotyczące pochodzenia „burakumini”, ale nie to jest najistotniejsze. Rzecz w tym, że ich status pozostaje taki sam, mimo teoretycznego zrównania i prawach i to już ponad 100 lat temu, bo w 1871 roku.

Pan Setsukuru Senkał słuchał uważnie pytań, nie dziwił się im i cierpliwie tłumaczył, zdając sobie sprawę, że tylko Japończyk potrafi wczuć się w ten temat.

„Czym się odróżniamy? Jak nas poznają? — Nie odróżniamy się fizycznie niczym, bo ludzi

— w rozwijających się dyna-

TADEUSZ A. JACEWICZ

— w rozwijających się dyna-

— w rozwijających się dyna-

— w rozwijających się dyna-

— w rozwijających się dyna-

— w rozwijających się dyna-

ERA ROBOTÓW

(2)

„ZMYSŁY” AUTOMATÓW

Wśród prof. Artobolewskiego skonstruował roboty, które rozróżniały kolory, kształty i rozmiary przedmiotów. Prototypom brak jednak dostatecznie pojemnej pamięci. Od niej zależy, czy wszystkie elementy procesu widzenia u nich zostaną przetworzone i stworzone z nich sztuczny wzrok. Opracowanie bardzo pojemnego układu pamięciowego pozwoliłoby uczyć wyposażyć roboty także w „słuch”, „powonienie”, możliwość reagowania na dotyk, a nawet w „zmysły”. Jakich nie ma człowiek — odczuwanie grawitacji czy pola magnetycznego.

Pierwsze proste maszyny są już zdolne rozpoznawać pewne informacje zapisane w specjalnych sposobach, charakterystyczny dla wszystkich elementów procesu widzenia u nich zostaną przetworzone i stworzone z nich sztuczny wzrok. Opracowanie bardzo pojemnego układu pamięciowego pozwoliłoby uczyć wyposażyć roboty także w „słuch”, „powonienie”, możliwość reagowania na dotyk, a nawet w „zmysły”. Jakich nie ma człowiek — odczuwanie grawitacji czy pola magnetycznego.

my sobie, jakim ułatwieniem dla służb patentowych będzie urządzenie zdolne odszukać potrzebne opisy wśród milionów dokumentów patentowych, o ile łatwiejsza będzie praca fizyków tropiących na kliszach nowe cząstki elementarne, jak poprawia się prognozy meteorologiczne, kiedy meteorologzy będą mogli automatycznie przeanalizować wszystkie charakterystyczne wykresy ciśnienia, szybkości wiatru itp. Ale na to trzeba będzie jeszcze poczekać.

Trudny język, którym posługuje się w swoim wnętrzu system działania komputerów był i jest nadal zbyt sztuczny i utracony dla ludzi. Dlatego też opracowano szereg komputerowych maszyn, które w sposób automatyczny i w sposób uniwersalny, tzw. język algorytmiczny, w których pisze się rozkazy dla maszyn w sposób bardziej zbliżony do „normalnego” — ludzkiego języka. Człowiek jednakże musi nauczyć się tych komputerowych języków, aby mógł korzystać z dobrodziejstw informatyki.

Możliwość wydawania głosem poleceń komputerowi i otrzymania słownych odpowiedzi nie jest jedynie zachcianka konstruktorów i techników ciekawostka. Ułatwiłoby np. prace hurtu, w której przebieg procesów technologicznych sterowany jest przez mikrokomputer, lecz centralny, ostateczny nadzór i od-

PRZED LEKKOATLETYCZNYM FESTIWALEM W KATOWICACH

Już za kilka dni w katowickiej hali rozpocznie się prawdziwy festiwal lekkoatletyki...

pracowała przy wykładaniu młotem... w naszej hali odbyła się prawie przed rokiem 23-24 lutego...



Lekkoatletyczna premiera odbyła się w katowickiej hali niemal dokładnie rok temu...

Szybkości osiągane przez najlepszych narciarzy w biegu zjazdowym także są imponujące...

Foto: CAF - Photofax

Trzy lata temu agencje światowe podały, że Włoch Alessandro Casse osiągnął na nartach fantastyczną prędkość...

Wyczyn Gasperta, dokonany 17 lutego 1931 r. to do dziś narodzin klamra...

W 1962 r. kolejny rekord szybkości uzyskał Włoch Leo di Marco...

BIAŁE BŁYSKAWICE

Narciarzowi na uzyskanie aerodynamicznej sylwetki w czasie zjazdu...

„Białe błyskawice” - jak nazywała prasa austriacka rekordzistę...

Pomysł białej kurtki przedostał się do austriackiej firmy „Höchst”...

Wieloletni tajemniczy przygotowywano si narty...

Pierwsza próba przeprowadzona w głębokiej tajemnicy...

„Schretter znalazł jednak prawdziwego szaleńca. Był nim narciarz...

JOZEF KLIS

LIST ZE SZCZYRKU

Miżna powiedzieć, że w opinii co do minionego sezonu „narciarz” tury...

CO NA SKRZYŻCZYM?

Szukało się jednak narzekanie na obłożenie tras...

91



Wreszcie zdecydowali, że muszą zbadać planety innych słońc...

Z pryncypu, obecnie nieznanych, ludzie mieli poważne trudności w podjęciu decyzji...

92

się nad sobą, a uważaj na to, co mówię. Liczą się fakty, tylko fakty...

Tregonnin postawił ostrożenie globus i opryskiwacze zwrócił się do Vyann:

— Zobaczcie! — zawołał. — Tak wygląda model planety, którą dawno temu opuścili nasi przodkowie...

93

— Zaczekaj! — rzekł Complain. — Powiedział pan nam tak wiele...

— Ale jedną rzecz w końcu wiemy — wtrąciła się Vyann. — Powiedz Royowi o Dokumentach Dziobu...

— Widzisz teraz — powiedział — że chociaż nazwiska trzech pierwszych zginęły...



Skoczyć czy nie skoczyć?

Nie ma gdzie pływać...

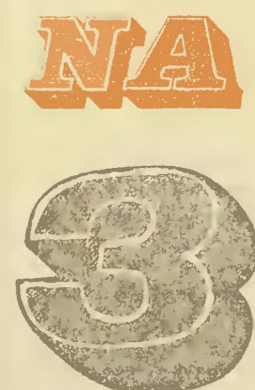
O co chodzi?

Nadzwyczaj łagodna zima sprawiła, że mieszkańcy ZOO w WPKA zachowali się inaczej niż zwykle. Wierzą, że zimą nie ma gdzie pływać...

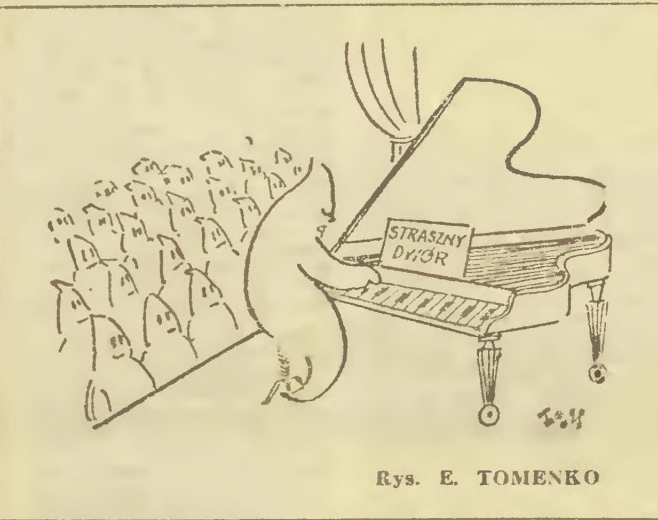
ZIMA W ZOO



Rys. M. KANIA



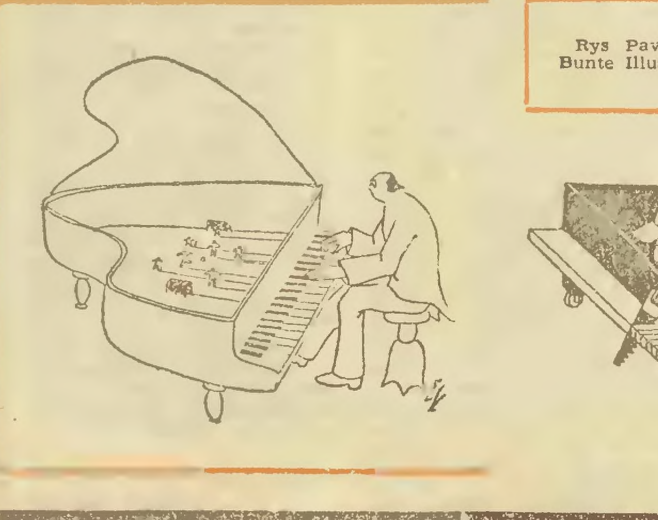
NOGI



Rys. E. TOMENKO



Fantastycznie mocne uderzenie!



Rys. Pavlilla. Kwety, Quick, Bunte illustrierte

ŚRODA 19 lutego
Arnolda, Konrada
Wschód słońca 6.45
Zachód słońca 16.55

CO, GDZIE KIEDY?

KINA

RADIO

PROGRAM III

PROGRAM II

PROGRAM I

TEATR

DZURY I KALOWILICH SZPIELNI

WAŻNIEJSZE TELEFONY

WYKŁAD

ŚLĄSKIE ZOO

TELEWIZJA

KATOWICE PROGRAM I

TRZY KWADRATY

KONIKÓWKA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIA